Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 20 GRUDNIA. № 94 ROKU 1847.

WARSZAWA.

TARGI WARSZAWSKIE.

Warszawski Ober-Policmajster.—W roku 1837 Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 26 lutego (10 marca), miasto Warszawę pod względem targów, podzieliła na 4 obręby:

Do 1-go obrębu należą place: *a*) Stare Miasto; *b*) pod Zygmuntem; *c*) Dunaj; *d*) plac przy ulicy Nowomiejskiéj; *e*) Nowe-Miasto; *f*) plac Krasińskich; *g*) Wolnica i plac Nr. 1793.

Do 2-go obrębu: *a*) Muranów.

Do 3-go obrębu: należą place *a*) Grzybów; *b*) za Żelazną Bramą; *c*) pode Lwem; *d*) plac Zielony.

Do 4-go obrębu place; *a*) przed Kościołem S-go Aleksandra; *b*) Solec pod Nr. 2915; *c*) Ordynackie; *d*) Sułkowskie; *e*) de Nassau, a dziś Sewerynów zwany.

Na wszystkich wymienionych placach sprzedaż produktów pozostawioną została wedle dawniejszego zwyczaju, to jest:

a) Na Starem-Mieście: artykuły wszelkie żywności łącznie z rybami, tudzież wyroby garncarskie.

b) Na Nowém-Mieście: takież artykuły jak na Starém-Mieście.

c) Pod Zygmuntem: drzewo i węgle. (*)

d) Na Dunaju: tak samo jak i na Starem Mieście

e) Na placu przy ulicy Nowomiejskiéj: drzewo, węgle, obręcze, klepki i t. p. na furach przywożone

f) Na Krasińskiem: drzewo, węgle, kwiaty i owoce na furach przywożone.

g) Na Wolnicy; wszelkie artykuły żywności.

h) Na Muranowie: oprócz targu na konie odbywanego, ma być drzewo, klepki, obręcze, węgle, słoma, siano i zboże wszelkiego rodzaju.

i) Na Grzybowie; siano, słoma i zboże wszelkiego rodzaju.

k) Za Żelazną Bramą: wszelkie artykuły żywności łącznie z rybami w wanienkach, i rozmaite wyroby gospodarskie.

l) Pode Lwem: zboże wszelkiego rodzaju, oraz drzewo, węgle, obręcze i klepki na furach przywożone.

l) Na placu Zielonym: jarzyny; włoszczyzna, drób i inne artykuły żywności łącznie z rybami.

m) Przed kościołem S-go Aleksandra: wszelkie artykuły żywności na furach przywożone, drzewo, węgle, zboże, siano, słoma.

n) Na Solcu: wszystkie artykuły żywności oraz ryby.

o) Na Ordynackiem: tak samo jak na Solcu.

p) Na Sułkowskiem: różne artykuły żywności.

q) Na placu de Nassau (Sewerynowie): drzewo, obręcze, klepki, węgle i t. p. przedmioty na furach sprowadzane.

Podział ten miał na celu zapewnienie dogodności tak przybywającym na targi, jako też i tutejszym konsumentom, niemniéj utrzymanie porządku w mieście; stawanie zaś po ulicach i włóczenie się z produktami po mieście dla zbycia onych, raz na zawsze zabroniono. Postanowienie to ogłaszane było w pismach publicznych dla wiadomości i stosowania się osób interesowanych; tymczasem widzieć się daje, że przybywający do miasta tutejszego z produktami, nie tylko że nie udają się na miejsca przeznaczone, ale zatrzymując się na ulicach, tamują przejazd i powodują rozprzężenie zaprowadzonego porządku. Dla zapobieżenia temu nadal, Policja tutejsza otrzymała odpowiednie rozkazy; o czém podaje się do powszechnéj wiadomości. Przytém zawiadamia się osoby interesowane, że na placu dawniéj de Nassau, dziś Sewerynów, zwanym w ustępie lit q wymienionym, na którym wystawiony został Dwór Gościnny, pedług zawiadomienia JW. Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnéj, z dnia 25 października (6 listopada) r. b. Nr. 17,012, JO. Książe Namiestnik Królestwa dozwolić raczył: ażeby tamże, równie jak i na innych głowniejszych placach, targ odbywał się, to jest na wszelkie artykuły żywności, ryby, garnki i wyroby gliniane, tudzież na różne wyroby gospodarskie.—Warszawa dnia 23 listopada (5 grudnia) 1847 r.

Jenerał-Major, *Abramowicz.*

Sekretarz, *Kwieciński.*

(*) Obecnie targ drzewa, z mocy upoważnienia władzy wyższéj, przeniesiony został na plac przed Teatrem.

DYREKCJA UBEZPIECZEŃ.

„Osmy zeszyt zbioru urządzeń i wiadomości dotyczących ubezpieczeń w Królestwie Polskiém wyszedł z druku i zawiera:“

1-o Zdanie sprawy Dyrekcji Ubezpieczeń za rok 1845.

2-o Zdanie sprawy z czynności Głównéj Kassy Oszczędności w Warszawie za rok 1845.

3-o Wykaz pogorzeli we wsiach i miastach za które przyznano wynagrodzenie w roku 1845.

Spis rzeczy w tomie 2-im zawartych.

„Zeszyt ten jako i siedm poprzedzających sprzedają się w Warszawie w Biurze Dyrekcji Ubezpieczeń, na prowincji zaś w Biurze każdego Naczelnika Powiatu po cenie kopiejek srebrnych piętnaście za każdy zeszyt.

RZECZ O LASACH DLA WŁAŚCICIELI LASÓW i URZĘDNIKÓW ICH.

(Ciąg dalszy)

KOLÉJ PRZESKAKUJĄCA W LASACH NISKO—I ŚREDNIO—PIENNYCH.

Gospodarz leśny powinien znać z gruntu prawidła lasowego gospodarstwa, aby niebył przymuszonym stosować się ślepo do pewnych jakich nastręczonych mu wzorów, które nie wszędzie te same obiecują korzyści właścicielowi lasu. Ten co wychodzi z prawideł, nie oglądając się na wzory, może z téj saméj przestrzeni lasu mieć daleko większe pożytki. Wszczególności zwracam uwagę szanownego czytelnika na to, że pomimo pewnéj oznaczonéj kolei porębowéj, czy to w lasach nisko czy średnio czy wysoko-piennych, korzystać można

dowolniéj, byleby tych granic nie przekroczyć, które dobremu gospodarzowi leśnemu, równy przyrostek drzewa w lesie nastręczył. I tak można w 40-letniéj kolei, na przykład połowę albo 4-tą część wyciąć po 10 do 20 lub 30 leciech, resztę zostawiając do przeznaczonéj pory. W lasach średnio-piennych można pewną część drzewa czy to nisko-piennego czy wysoko-piennego ciąć także przed właściwym kresem, do którego się resztę dotrzymuje. Trudniejsza cokolwiek sprawa w lasach wysoko-piennych, bo tutaj odmładzanie następuje tylko z nasienia, które częstokroć w cieniu wschodzi i róść nie może, dla tego chcąc miéć w takich lasach drzewo w różnym wieku, potrzeba miéć już na to wzgląd przy wycinaniu porębów, albo przy sztucznem zasiewaniu takichże lasów, a tak należy w pierwszym razie, nie wycinać wszystkiego drzewa w pień, ale zostawiać pewną ilość młodzieży w różnym wieku nie tkniętą, podczas gdy się starodrzewa wycina. W drugim zaś razie wypada las zasiewać perjodycznie pasami, tak aby stopniowo stały w przyszłym porębie drzewa różnego wieku obok siebie. Niewiem, wszakże ażali takie postępowanie nie tylko u nas, ale nawet w Europie opłaciłoby się jeszcze.

PERJODYCZNE PRZERZEDZANIE LASU.

Doświadczenie uczy podostatek, że drzewa najprościéj w górę strzelają w gęstwinie, aleć i to pewna, że dorosłszy do pewnéj grubości i ścisnąwszy się bardzo, przeszkadza jedno drugiemu, zaczém idzie, że silniejsze przemaga, słabsze wysycha. Nie jest téż bez tego, aby i to, co przemogło nie ucierpiało nic z powodu odbytéj walki. Ta okoliczność tedy doradziła gospodarzom leśnym, perjodyczne przecinanie lasów. Przecinanie to powinno się stosować do potrzeby rzeczy, i powinno tyle razy być przedsiębrane przed nadejściem kolei porębowéj, ile razy tego potrzeba wymaga. Gdy wszelako nie zawsze się można zastosować do potrzeby, z powodu kosztów nie zawsze się opłacających, należy się przynajmniéj stosować do oczywistéj korzyści. I tak, należy lasy wysoko pienne przerzedzać wtedy pierwszy raz, gdy drzewo wyrosło do grubości i wysokości tykom chmielnym potrzebnéj, jeżeli na nie jest pewny odbyt; drugi raz, wtedy, gdy drzewo wyrosło do wysokości i grubości łat ciesanych tam gdzie są droższe, albo kłutych tam gdzie są tańsze; trzeci raz wtedy, gdy dorosło do wysokości i grubości krokwi; czwarty raz, gdy dorosło do wysokości i grubości belków. Ta potrzeba perjodycznego przerzedzania lasów, uwalnia nas od kłopotu myślenia o zapewnieniu sobie drzewa w różnym wieku, właśnie tak, jak nas uprawa roślin okopowych w gospodarstwie płodozmiennem, uwalnia od mozolnéj i kosztownéj całkowitéj uprawy roli. Mówiłem przeto o przeskakującéj kolei poprzednio, dla tego tylko, aby pospolitego leśniczego wprawić w myślenie, bez którego żaden człowiek nic nie dokaże, nawet w najzwyczajniejszych sprawach życia. Lasów nisko-piennych, w których zaprowadzono koléj dziesięcioletnią, przerzedzanie w połowie tego okresu więcéjby zapewne kosztowało, a niżeli przyniosło korzyści do tego lasy nie lubią, aby je bez potrzeby niepokoić. Nie warto tedy przerzedzać lasów, wyjąwszy tych, co mają koléj 30 do 40-letnią, a tutaj należałoby przedsiębrać przerzedzanie w połowie wymienionego okresu (*)

Jak ochronić ściany murowanych pomieszkań od wilgoci.

Gorącym roztworem trzech ćwierci funta mydła w trzech kwartach wody pociąga się ściany, a po 24 godzinach powleka się je znowu roztworem pół funta ałunu w ośmiu kwartach wody. Te substancje wnikają głęboko w mur, a na powierzchni ściany utworzą cienką łuszczastą powłokę, która żadnego nie ma koloru, i tylko za dobrém wpatrzeniem się w nią jest widzialną.

(*) Przy przerzedzaniu lasu, należy wycinać drzewa co najgorsze, i uważać, ażeby wywozem ich, nie robić szkody, pożytek przewyższającéj. Tyki i łaty można jeszcze samociąż saneczkami wązkiemi z lasu powywozić, a krokwie wypadnie jednokonno wyprowadzać.

HAMBURG i ZOLLVEREIN.

(Ciąg dalszy).

Tak pytanie rozwięzuje się jednocześnie z założeniem. Tak się cała sprawa przedstawia, lecz trzebaby zyskać Hamburg. Hamburg zaś odpowiedział na te ofiary niby bardzo braterskie, *nie* tak stanowczém, że przyjść do siebie nie mogą, jakkolwiek nie ma jeszcze o co rozpaczać. Od téj pory Hamburg stał się przedmiotem klątwy jednomyślnéj całéj prawie niemieckiéj prasy. Zbyt to zapalczywa walka żeby się już skończyła. Jak się skończy? Zobaczmy najprzód jak się zrodziła.—Hamburg i Brema, królowe Elby i Wezery, z sąsiedztwa rywalizowaćby ze sobą musiały, gdyby korzystniejsze położenie, żywszy duch przedsiębierczy, od razu pierwszemu stanowczéj nie oddały przewagi. Więcéj jest kapitałów w Hamburgu jak na wszystkich targowiskach północnych; to giełda na któréj odbywają one swoje zamiany; to targ na którym Szwecja, Danja, Norwegja, Niemcy, handlują za pośrednictwem hamburskiego kredytu. Kupcy hamburscy utorowali produktom niemieckim drogę do Indyj wschodnich, do Chin, Jawy, Batawji i Sumatry; oni to pierwsze wyprawili okręty kupieckie do Południowéj Ameryki, opłynęli Przylądek Horn i założyli kantory w Valparaiso, w Lima, na wyspach Poczęcia; oni to nakoniec rozpromienili się z tamtąd na wewnątrz krajów i rozszerzyli aż po Kordyllery mowę i księgarstwo niemieckie. Nie ma wyspy ani portu w zatoce Meksykańskiéj i na Atlantyku, gdzieby nie było choć w najlichszém miejscu jakiego Hamburgskiego zakładu; kupcy hamburscy stami żyją w Jamajce Kubie, w Saint Thomas, w Porto-Rico. Brema nie posiada ani bogactw takich ani takiéj śmiałości; niepuszcza się w tak mnogie i tak dalekie stosunki; porzuciła naprzykład zupełnie zbyt ryzykowny handel z Południową Ameryką; całą czynność swoją skupia w stosunkach ze Stanami Zjednoczonemi. Brema nie bez zazdrości patrzyła na świetną pomyślność Hamburga; szukała więc oryginalnego dla siebie blasku żeby nie być zupełnie zaćmioną. Hamburg jest jak pieniądze, wszystek dla wszystkich. Brema przybrała się w ściślejszą przychylność, w wyłączniejsze czczenie niemieckiéj narodowości; chce do swoich losów przywiązać przemysł niemiecki, udaje że się na jego korzyść poświęca. Brema, gdyby jéj dziennikom wierzyć, kupuje zawsze na swój rachunek na targach niemieckich a potém na własne odprzedaje ryzyko; Hamburg zaś (co nie prawda) trzymać się ma egoistycznych rachub komisowego; Brema nakoniec odkryła sobie nowy dochód, dla okazania jaką tchnie miłością dla współziomków swoich z głębi Niemiec; uorganizowała służbę publiczną téj wielkiéj plagi Niemcy naruszającéj, która się emigracją nazywa. Senat Bremeński, nadał nader drobiazgowemi postanowieniami, wszelką łatwość i wszelkie bezpieczeństwo jakiego tylko życzyć sobie mogą, chłopom z Würtemberga, Bawarji i z nad Renu, którzy siadają na jego okręty i idą szukać polepszenia losu z tamtéj strony Atlantyku; pomnożył ich liczbę dopomagając w niedoli: cieszy to ludzkość ale Niemców smuci. Zresztą zyskowne to dosyć dobrodziejstwo. Okręty Bremeńskie, miasto płynąć bez ładunku, ruszają z emigrantami do New-Yorku i zabierają ztamtąd owe ogromne ładunki tabaki i tytoniów, których monopol Holandji odjęty.

Szczególny ten handel w Hamburgu nie w tak wielkich przynajmniéj odbywa się rozmiarach; bo smutne to widowisko skalałby jego przepych. Hamburg jest Babilonem Niemiec, więcéj zmysłowy i żywotniejszy daleko od Wiednia. Rządzony przez finansową arystokrację, która przybiera sobie do senatu małą arystokrację prawniczą. Hamburg przyjął za ogólną zasadę: Dozwalać wszystko i przepuszczać wszystko; lecz zasada ta chociaż go bogaci, w cnotę przecież nie posaży.

Straszliwe rozpuszczenie panuje tam w obyczajach klass zamożnych, ogromne zgorszenia dzieją się po ulicach. Cała ludność z czterech końców świata zegnana, majtkowie wszelkich narodów, podróżnicy i wanderery wszelkich rzemiosł, wszystko to tarza się, że tak powiem, wśród roskoszy zaściankowéj Wenery. Nierząd uorganizował się tam na taką niemal skalę jak w Bremie wychodztwo; chodzi tak prawie bezczelnie jak w Londynie. Wstydliwa poczciwość po-

ludniowych Niemców zeciekle powstaje na to dozwolone rozpasanie; oburzają się na srogą obojętność, z jaką wysocy panowie hamburgskiego handlu odpychali zawsze ofiary, wprawdzie bardzo interesowne, które wielki naród niemiecki raczył im czynić tak często żeby ich objąć w swoje łono. Pyszne mieszczaństwo ani się zastraszyć ani uwieść bardzo nie daje. W życiu nie bardzo jest ono surowe i powściągliwe, lecz zawsze z zimną krwią rachuje; mieszając po swojemu dobroczynność z rozpustą, zamiłowanie w sztukach i popęd do zadowoleń i uciech mniéj eterycznych, liczy w swojém łonie ludzi zmysłowych ale bardzo zdolnych. Senat, sam siebie odnawiający przyborem nowych członków, prawie zawsze dobrze wybierał, zwłaszcza od czasu francuzkiego zajęcia. Stare podania Hanzy tym sposobem utrzymały się ściśléj jakby kto myślał, a młode ambicje nowego niemieckiego świata regularnie roztrącają się o interesa, których bieg wieków nie zmienił. Czyż i tym razem tak będzie a senat Hamburgski zaszczytnie wyjdzie z walki, na którą przystał tak śmiało? Ten ciągły szturm jest jako przybierające morze: im liczniejsze idą po sobie bałwany tym silniéj uderzają: zostawał na wybrzeżu suchy zakątek, lecz zalewa go bałwan ostatni.

W obecném przesileniu to jest najznaczniejsze, że znak do niego dała Brema. Brema najpierwsza okazała niby gotowość zrzeczenia się wolności handlowéj, z któréj wypływa cała pomyślność Hamburga, aby ułatwić zaprowadzenie porządku rzeczy dla niéj wyłącznie pomyślniejszego może; Brema to podała myśl którą dziś chcą przeobrazić Zollverein, myśl wstawienia w miejsce zasady wolnego handlu (*free trade*) jakotéż protekcyjnego systemu, zasady mieszanéj ceł różnicowych. Pociągając protekcjonistów ku téj zasadzie, posunięto ich ku postępowym wyobrażeniom; wzywając do niéj stronników wolnego handlu, cofało się ich ku systemowi protekcyjnemu. Brema, z wyrachowania czyniąc ten krok wsteczny, postawiła przez to państwa do Zollvereinu nie należące, a szczególnie wielki gród Hanzeatycki, w trudniejszém jeszcze położeniu względem Niemiec. Nic nie szczędzono żeby Hamburg został sam lub upadł.

Od 1839 do 1844 głównem staraniem magistratu Bremeńskiego było nieustanne głoszenie w Niemczech „systemu ceł różnicowych dla dania opieki flacie niemieckiéj." Pierwszą myśl podał do tego burmistrz Smidt, który ją rozgłosić pojechał na dwór Hanowerski, Oldenburgski a nawet na Berliński. Hanower szczególniéj zachwycony nią wtedy został; lecz uwaga publiczna wkrótce jeszcze żywiéj zajęła się pamiętnikami bremeńskiemi, późniéj w treść zebranemi w piśmie senatora Duckwitz, który kategorycznie rzecz wyłożył. Pismo to nosi tytuł: *Związek Niemiecki żeglugi i handlu* (*Deutsche Handels-und Schiffartsbunde*). Jasno wyraził widoki Bremy. Szlachetni ci Hanzeatycy nie zamyślali wcale zburzyć swego wolnego handlu przez radykalną zmianę; szło tylko o poddanie jednéj jego gałęzi pod pewne formalności: przywóz okrętami obcemi i z trzeciéj ręki, obciążonym być miał pewném cłem na korzyść przywozów bezpośrednich z za atlantyckich krajów na statkach niemieckich. Główną zaś rzeczą w tém było zaprowadzenie w Bremie powszechnego składu dla niemieckiego przemysłu, dokąd przybyłe jego towary nie byłyby uważane jako wyszłe z granic Zollvereinu, a zatém mogłyby tam w potrzebie wracać bez kosztów. Tym sposobem Zollverein używałby terrytorium Bremy, jakby swego własnego. Brema traktując na podstawie ceł różnicowych, zmuszała Hamburg do pójścia za tym przykładem. Hamburg nie mógłby się bronić przeciw Niemcom, skoroby one stanęły nad morzem Północném, i postąpiły z Hamburgiem jak z zagranicznem targowiskiem, na korzyść wielkiego targu niemieckiego w Bremie. Kommissowe domy hamburgskie zostałyby zrujnowane, upierając się w walce przeciwko cłom wszelki ich obciążającym a ułatwiającym o tyleż bezpośredni przywóz płodów zaatlantyckich do uprzywilejowanego portu Zollvereinu. Holandja nawet i Belgja musiałyby przyłączyć się, dla uniknienia morderczych skutków tych ceł różnicowych. Teraz może zrozumialszym będzie zapał niemieckiego patryotyzmu Bremy.

Te pamiętniki bremeńskie Hanower zalecił Prussom, przy końcu 1844 r. Prussy odpowiedziały pod datą kwietnia 1845 notą wyszłą z biór dyrekcji handlu, a zakommunikowaną rozmaitym państwom Zollvereinu. (*Preussischen Handelsamtes Denkschrift.*) Znać w téj ważnéj pracy wyższość znamienitych ludzi, którzy stoją na czele téj gałęzi spraw pruskich; znajduje się tam zupełna nauka o cłach różnicowych, wyłożona niezmiernie jasno, argumenta za i przeciw zastosowaniu téj zasady do Niemiec, wypadki jakie ztąd otrzymać się dadzą. Wniosek ztąd faktyczny, że cła różnicowe muszą w końcu zapewnić nieomylne zyski bezpośredniego handlu między Ameryką a Niemcami; wniosek co do zasady (a znaczącym on jest ze strony umiarkowanych protekcjonistów Berlina); że cła różnicowe są „krokiem postępnym ku ogólnéj swobodzie handlu, w któréj interes wszyscy mają."

Niepodobna sobie dobrze wystawić myśli stronników tego systemu z téj strony Renu, nie rozebrawszy tego ważnego dokumentu, w którym życzenia senatora Duckwitz i miasta Bremy, skontrolowane zostały przez mądrość administracyjną i widoki ogólne Pruss.

Memorjał pruski zaczyna więc od wyraźnego oświadczenia czego pragną i do czego dążą głosiciele ceł różnicowych, to jest trzech wielkich rzeczy: zamiany wyrobków niemieckich na surowe materjały lub artykuły konsumcyjne krajów zaatlantyckich; rozwinięcia marynarki niemieckiéj; wzrostu państwa i potęgi Niemieckiéj ściślejszém przymierzem z miastami hanzeatyckiemi.—Podobne nadzieje mogą bardzo ożywić Niemca: dzienniki, zgromadzenia stanowe całych Niemiec pełne są téj myśli: Brema urzędownie prawie ofiarowała się przystąpić do Zollvereinu. Wszędzie liczą na cła różnicowe że sprawią te cuda, codzień teraz niecierpliwiéj oczekiwane. Trzeba dowieść że niechybią w skutkach swoich.]

Kupiec który wywozi zbywające produkta swojego kraju, chętnie bardzo ładuje na powracające statki, zbywające produkta kraju, do którego swoje wywiózł. Niemcy zużywają w znacznych ilościach surowe materjały i płody pochodzące z krain zaatlantyckich, jak cukier, kawa i bawełna; Niemcy wiele także pracują i mogłyby się łatwo wypłacić Ameryce za pośrednictwem wyrobków fabryk swoich. Płody więc i towary amerykańskie powinny wprost do nich przychodzić, boby tam natychmiast zapłaconemi zostały. Dla czegóż tak się nie dzieje? Dla czego połowa kawy, trzecia część cukru przez Zollverein konsumowanego, pochodzą z hollenderskich portów? Jak się to dzieje że z Anglji Niemcy biorą prawie całą bawełnę i niemal wszystko indygo? Bo też Hollandja, Anglja, Francja, morskiemu handlowi nie udzielają wcale takiéj dowolności jak Niemce: prawa ich sprzyjają głównie bezpośredniemu przywozowi płodów zaatlantyckich i sprowadzają je prosto na swoje targi. Anglja więc w drodze zatrzymuje te produkta; płaci za nie materjałami wyrobionemi, w które daleko lepiéj jest zaopatrzoną dla tego już samego, że większy na nie ma odbyt niżeli Niemce. Zapasy jéj w surowych materjałach o tyleż są większe, a kupiec Niemiecki przybywa także po nie na targ Wielkiéj Brytanji, z téj saméj przyczyny co wysyłający je amerykanin chętniej ztamtąd bierze wyrobki rękodzielnicze: dla tego że większy ma wybór. Kommisant angielski był więc dotąd pośrednikiem między Amerykaninem i Niemcem. Czyż zawsze nim ma pozostać?

Niechaj stany Niemieckie pożyczą od Anglji jéj *Aktu Nawigacji*, niech zabronią zupełnie przywozu towarów pochodzących ze składów trzeciéj ręki, a ten niebezpieczny, kosztowny pośrednik jutro zniknie. Lecz środek ten byłby za radykalnym a potrzeby handlowe nie mogą się już tak żywo i dotkliwie przeprowadzać. Cła różnicowe lepiéj osłonią dziś istniejące i ułożone interesa. Zaczną udzieleniem praemium bezpośredniemu przewozowi, dla ściągnięcia zysków i korzyści do siebie. Skoro tylko można będzie, zyski te zachowane tylko zostaną dla krajowców, udzieleniem zarówno premium ich statkom nad cudzoziemskiemi. Te tylko interesa dobrze idą które się osobiście prowadzi Czyliż nie widzimy, że okręty holenderskie i angielskie, które rzucają do Zollvereinu płody zaatlantyckie, często próżne wracają do portów expedycyjnych, dla zabrania produktów kraju własnego, miasto natychmiast zawrócić do Ameryki z ładunkiem niemieckich wyrobków? W tych dalekich i rozległych stosunkach, nie tylko sam przewóz bezpośredni zasadę stanowi, ale przewóz takiż przez krajowców dokonywany; nie ma innego sposobu umocnienia swoich stosunków z krajami produkcyjnemi. Handel niemiecki, uwolniony z pod wpły-

wu osób trzecich, zmusiłby jeʾprzeto do traktowania ze sobą na dobréj stopie, i wedle upodobania, używałby względem nich odwetu lub łaskawości. Osoby trzecie wesz yby w układy żeby nie tracić wszystkiego, gdyby się na żaden układ zgodzić nie chciały, jak czynią kiedy nic już więcéj na Niemcach zarobić nie mogą, ponieważ Niemcy postępują względem nich na zbyt rozszerzonych prawidłach wolności handlowéj.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Wrocław 14 *grudnia*. W interesach płodami ziemnemi pokazuje się ruch większy, żądania podniosły się cokolwiek i do górnego Szląska znowu dosyć kupowano. Na targ dzisiejszy dowozy były tylko umiarkowane, ale ceny w przecięciu mocniéj się trzymały, a zalepsze gatunki nawet wyższe ceny płacono. Biała pszenica w średnich i poślednich gatunkach trzyma się tak jak podaliśmy ostatnim razem, na 75 do 83 sr. gr. szefel (zł. 30 do 33 gr. 12 korzec) najlepsza zaś podskoczyła cokolwiek, płacono ją bowiem po 88 do 91 sr. gr. szefel (zł. 34 gr. 6 do 36 gr. 12 korzec). Żółtéj pszenicy dosyć było na sprzedaż, kupno szło dosyć żywo; gdyż chętnie płacono notowane tu dawniéj ceny, mianowicie 72 do 75 sr. gr. za poślednią (zł. 28 gr. 24 do 30 korzec), 76—78 sr. gr. za średnią a 81—84 sr. gr. za najlepszą pszenicę żółtą. Żyto we wszystkich gatunkach podniosło się o 1 grosz srebrny na szeflu; małe ilości wystawionego na sprzedaż szybko zostały rozkupione, i notujemy je, 86 funtowe po 60 sr. gr. (24 zł. korzec), niektóre partje więcéj ważącego żyta płacono po 61 sr. gr. szefel, 85 fun po 58 do 59 sr. gr. 84 funtowe po 57 do 58 sr. gr. 83 funtowe po 56 do 57 sr. gr. 82 fun. 55—56 sr. gr., 81 fun. 53—54 sr. gr. 80 fun. 52—53 sr. gr. mniejszéj wagi 51—52 sr. gr. W partjach mniéj kupowano, albowiem kupcy zbyt małe ceny podawali, na które sprzedający zgodzić się nie chcieli. Sprzedana wczoraj partja 26 wespli 86½ fun. żyta po 32 talary, pokazuje szczególniéj, jakie teraz ceny płacić trzeba chcąc kupić co lepszego. Na dostawę żadnych nie było obrotów, 50 tal. płacą za 84 fun. żyto, z dostawą na wiosnę. Podniesienie się cen jęczmienia widzieć się tylko daje w średnich gatunkach, gdyż za takie dawano 53 do 55 sr. gr. szefel, (21 zł. gr. 6 do 22 zł. korzec). Najlepszy towar kupują jeszcze po 57 sr. gr., a pośledni 50 do 52 sr. gr. Owies trzyma się w cenie, dowóz jego dzisiaj był obfitszym, jednakże wszystko rozkupionem zostało. Notujemy najlepszy owies po 31 do 32 sr. gr. (zł. 12 gr 6 do zł. 12 gr. 18 korzec) średni po 29½ do 30 sr. gr. pośledni po 28 do 29 sr. gr. szefel. O cenach grochu kuchennego nic nowego nie mamy. Rzepaku znowu przybyło kilka małych partyj na sprzedaż; które po dawnéj doniesionéj cenie 82 do 87½ sr. gr. (zł. 32 gr. 24 do 35 zł. korzec) z targu zostały zabrane.—Okowita od dnia wczorajszego, w którym dowozy trochę ustały, znowu lepiéj stanęła a cena za towar na miejscu przybrała kierunek ku podwyższeniu. Z początku targu rano płacono okowitę po 11 talarów, po południu już 11½ talara, w małych partjach nawet więcéj. Na dostawę skontraktowano 50,000 kwart, w maju do czerwca, po 12¼ tal. za 60 kwart.

Szczecin 13 *grudnia*. Żyto mocniéj się znowu trzyma, na miejscu za 87 do 88 funtowe płacą 44 tal., za 82 funtowe z dostawą na wiosnę 45½ talara wexlami. Na dzisiejszym targu płacono następujące ceny. Pszenica 60 do 65 talarów, żyto 42 do 45 talarów, jęczmień 36 do 38 talarów, owies 26 do 28 talarów, groch kuchenny 48 do 52 talarów za wespel.—Okowita z pierwszéj ręki na miejscu po 15⅞ pCt z drugiéj ręki po 15¾ pCt., na dostawę wiosenną po 14½ pCt. dostać jeszcze można.

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	K.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	65½			Słomy c. 100 f.	—	28½	—	—
Pszenicy ditto	5	9—			Siana fura 1 k.	2	55—	3	75—
Grochu polnego	4	7—			„ , 2 k.	3	90—	6	46—
„ cukrowego	4	68½			Słomy fura zw.	1	5—	2	70—
Fasoli. . . .	6	15—			Drzewa sos. s.	7	44—		
Gryki. . . .	3	22½			Wół dobry.	37	——	48	60—
Jęczmienia . .	3	46—			„ średni.	27	90—	36	45—
Owsa. . . .	1	70—			„ lichy.	24	30—	27	——
Mąki pszen. pr.	6	23½			Cielę. . .	1	95—	4	5—
„ ordynarnéj	7	20—			Baran. . .	1	65—	2	55—
„ żytn. pytlo.	5	35—			Wieprz dobry.	13	——	21	60—
„ gryczanéj	4	76—			„ średni.	10	——	12	—
Kaszy jaglannéj.	6	97½			„ lichy.	6	45—	9	60—
„ grycz. zw.	6	27½			Masła funt.	—	15—	—	—
„ drobnéj.	12	10—			Słoniny „	—	10—	—	—
„ jęcz. perło.	12	30—			Kartofli korzec	1	81—	—	—
„ „ ordyn.	4	46—			Okowity garn.	1	24—	—	—
Siana cet. 100 f.	—	56½			Szumówki gar.	—	74—	—	—

W dniu 17 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego wołów sztuk 177 z różnych miejsc królestwa sztuk 165 ogółem wołów sztuk 342 wieprzy 515 cieląt 368 baranów 544 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 274 wieprzy 437 cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 17 Grudnia 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91—	80—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91—	50—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	95—	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	37½	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91—	65—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	61—	14—	59—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		15—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 29½